

## POLSKIE SIŁY ZBROJNE WOBEC MOŻLIWOŚCI WOJNY MEMORIAŁ GEN. KUKIELA Z 1947 ROKU

### WSTĘP

Prezentowany dokument jest maszynopisem liczącym 14 stron, nosi datę 30.7.1947 r., znajduje się w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, w Zespole Naczelne Władze Wojskowe (sygnatura A.XII.3/91). Jakkolwiek dokument nie jest podpisany — bezsporny pozostaje fakt, iż jego autorem był pełniący obowiązki ministra obrony narodowej gen. dyw. Marian Kukiel. Przemawiają za tym dwa argumenty. Pierwszym są „Uwagi o »Referacie organizacyjnym PSZ« nr 3 z dnia 12 lipca 1948 r.”<sup>1</sup> Ich autor, gen. Kukiel, powołuje się na kilka wcześniejszych swoich opracowań, wśród których wymienia dokument będący przedmiotem niniejszej publikacji. Drugim argumentem jest fakt, iż kilka dokumentów z tego okresu, sygnowanych przez MON, podobnie jak prezentowany tu dokument, podpisał gen. Kukiel<sup>2</sup>. Ponadto na niektórych z nich, zarówno parafowanych, jak i opatrzonych nagłówkiem MON, widnieją poprawki naniesione piórem przez ich autora — Mariana Kukiela.

W latach 1945—1948 na łamach polskiej prasy emigracyjnej, a także w prasie zachodniej toczyła się dyskusja o możliwości wybuchu III wojny światowej między niedawnymi aliantami: zachodnimi demokracjami a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Problem ten, po latach, znalazł swoje odbicie w literaturze historycznej, aczkolwiek autorzy interesowali się przede wszystkim jego aspektami politycznymi<sup>3</sup>. Próbę szerszego przedstawienia tego tematu podjął Z. W o ź n i c z k a w artykule pt. „III wojna światowa w koncepcjach emigracji i polskiego podziemia w latach 1945—1947”<sup>4</sup>. Problem ten, w odniesieniu do emigracji, został przedstawiony również na sesji naukowej nt. „Likwidacja Polskiego Państwa Podziemnego i jej następstwa na tle polityki ZSRR wobec Polski u schyłku II wojny światowej”, zorganizowanej 8.3.1996 r. w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu<sup>5</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych w maju 1945 r., a następnie cofnięciu uznania władzom polskim na uchodźstwie, politycy emigracyjni, którzy nie akceptowali systemu komunistycznego narzuconego Polsce, jedyną szansę na odzyskanie niepodległości upatrywali w możliwości wybuchu konfliktu zbrojnego między zachodnimi aliantami a ZSRR.

Pierwsze wzmianki o możliwości wybuchu III wojny światowej pojawiają się w dokumentach archiwalnych w 1946 r. W „Wytycznych dla Sił Zbrojnych”, uwzględniających stanowisko rządu RP na uchodźstwie, znajdujemy następujący passus: „Sposoby walki podjętowane są przez sytuację, a osiągnięcie celu ostatecznego umożliwi powrót całych Sił Zbrojnych do Kraju... Jeżeli osiągnięcie tego celu nie będzie możliwe w bliskim czasie 1946/1947, wysiłek emigracji i PSZ musi być nastawiony na dłuższy okres przetrwania

<sup>1</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (IPMS), sygn. A.XII.3/91.

<sup>2</sup> Tamże, zob. m.in.: „Uwagi w sprawie remobilizacji oficerów i stopni funkcyjnych (26 kwiecień 1948 r.)”; „Sprawa mobilizacji PSZ (14.6.1948)”.

<sup>3</sup> Zob. m.in.: K. Kersten, *Polacy wobec rzeczywistości 1945—1947. Tezy pod rozważę*, „Res Publica” 1990, nr 2; *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska w latach 1944—1956*, Londyn 1993; R. Terlecki, *Dyktatura zdrady. Polska w 1947 roku*, Kraków 1991; F. Ryska, *Sprawa polska i sprawy Polaków. Szkice z lat 1944—1946*, Warszawa 1966; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939—1989*, Warszawa 1995; M. Utnik, *Obrona utopijnych planów. Pokój czy III wojna światowa. Pomieszczenie pojęć w mowie Polaków*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986, nr 2.

<sup>4</sup> „Wiadomości Historyczne” 1992, nr 2.

<sup>5</sup> A. Zaćmiński, *Trzecia wojna światowa w planach emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii w latach 1945—1956. Zarys problemu badawczego. Materiały z konferencji zostaną przedstawione w publikacji zwartej*.

na obczyźnie. Okres trwania może być skrócony przez wybuch konfliktu międzynarodowego, którego teraz nikt nie może przewidzieć”<sup>6</sup>.

Bardziej szczegółową wykładnię miejsca i roli emigracji oraz PSZ przedstawiono w lutym 1946 r. w „Założeniach do Planu MOB »E«”<sup>7</sup>. W dokumencie tym, sporządzonym przez Sztab Główny na podstawie sugestii wyrażonych na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju (9.2.1946 r.)<sup>8</sup>, przyjęto dwa scenariusze rozwoju sytuacji międzynarodowej, z których jeden zakładał możliwość zaistnienia konfliktu zbrojnego. Wybuch III wojny światowej, zdaniem autorów planu, miał zmusić Wielką Brytanię do utworzenia bloku państw sprzymierzonych. Tutaj widziano szansę urzeczywistnienia polskiej idei niepodległościowej i ewentualnego zaangażowania się wojska polskiego na Zachodzie w konflikt zbrojny. Przewidywano, że najkorzystniejszy dla Polski czas realizacji tego planu to okres od 2 do 10 lat. Jednocześnie, licząc się z ewentualnością demobilizacji przez Brytyjczyków wojska polskiego, chciano zachować tzw. jądro PSZ w postaci Sztabu Głównego, Ośrodka Wyższych Studiów Wojennych i szkieletu organizacyjnego jednostek wojskowych. W razie wybuchu konfliktu zbrojnego instytucje te miały przeprowadzić szybką remobilizację Polskich Sił Zbrojnych.

Z analizy źródeł wynika, że władze wojskowe i cywilne RP na uchodźstwie uważały, że w III wojnie światowej mogą uczestniczyć tylko PSZ na Zachodzie. To właśnie one miały być ważnym argumentem w negocjacjach dotyczących sprawy polskiej. One też miały zapewnić realizację idei wolności i niepodległości oraz stanowić o roli emigracji w tym dziele. Oczywiście czynności podejmowane w celu utrzymania „nieoficjalnej” struktury PSZ miały charakter ściśle tajny. Taką procedurę zachowano tworząc „jądro PSZ”. Warto dodać, że po demobilizacji PSZ<sup>9</sup>, a także likwidacji Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR)<sup>10</sup>, została zachowana „nieoficjalna” struktura Polskich Sił Zbrojnych. Mimo zmniejszonych składów od 1946 r. funkcjonował Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Minister Obrony Narodowej, Sztab Główny ze wszystkimi oddziałami, Dowództwo Wojska, Dowództwo Saperów i Dowództwo Łączności<sup>11</sup>. Funkcję tych dwóch ostatnich organów pełniły Sekretariaty Kół Oddziałowych. Oficjalnie zlikwidowane oddziały funkcjonowały w postaci 74 Kół Oddziałowych, skupiających około 16 tys. żołnierzy<sup>12</sup>. Wyjątek stanowiło Koło Wyższych Studiów Wojskowych i Brygadowe Koło „Pogoń” mające charakter oddziału wojskowego<sup>13</sup>.

Przedstawiona wyżej struktura Polskich Sił Zbrojnych, zgodna z założeniami Planu MOB „E”, miała umożliwić remobilizację wojska w razie konfliktu bądź odzyskania przez Polskę niepodległości. Jej rolę, a zarazem status żołnierzy, najpełniej odzwierciedlało stanowisko ministra obrony narodowej, gen. dyw. Mariana Kukieła, przedstawione na konferencji generalskiej w czerwcu 1946 r. Stwierdził on m.in.: „Ponieważ Korpus Przysposobienia zachowuje obowiązki organizacyjne Sił Zbrojnych z szyldem demobilizacyjnym, to daje nam możliwość przetrwania do czasu wybuchu ewentualnego konfliktu, kiedy jego gros może będzie istniało... Polskie Siły Zbrojne trwają w tej normalnej formie nadal. Żadnego dekretu demobilizacyjnego z naszej strony nie będzie. Przysięga obowiązuje dalej. Żołnierze wychodzący z Korpusu będą urlopowani...”<sup>14</sup>

Jak powszechne na emigracji były oczekiwania na wybuch konfliktu zbrojnego o zasięgu światowym, świadczyć może ankieta rozpisana w listopadzie 1947 r. przez tygodnik

<sup>6</sup> IPMS, sygn. A.XII.62/2, Wytoczenia dla Sił Zbrojnych, część III ze stycznia 1946 r.

<sup>7</sup> Tamże, sygn. A.XII.3/91, Założenia do Planu MOB „E”.

<sup>8</sup> Komitet Obrony Kraju został powołany do życia dekretem Prezydenta RP 15.3.1945 r. Jego zadanie polegało na korygowaniu działalności naczelnych władz państwowych w zakresie utrzymania PSZ.

<sup>9</sup> Pierwsi żołnierze zaczęli wstępować do PKPR w sierpniu 1946 r., jednakże za symboliczną datę rozwiązania PSZ na Zachodzie przyjmuje się dzień 10.7.1947 r. Wtedy złożono sztandary i odznaczenia PSZ w Instytucie Historycznym im. gen. W. Sikorskiego. Szczegółowo zob. J. P. M o r a w i c z, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, w: *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945—1990*, pod red. L. K l i s z e w i c z a, Londyn 1995.

<sup>10</sup> Ostatni żołnierze opuścili PKPR w 1952 r.

<sup>11</sup> IPMS, kolekcja (kol.) 329/66, Działalność Ministerstwa Obrony Narodowej do 30.12.1955 r.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Zob. T. P i e s a k o w s k i, *Brygadowe Koło Młodych „Pogoń”*, w: *Mobilizacja uchodźstwa do walki...*

<sup>14</sup> IPMS, sygn. A.XII.89/152, Sprawozdanie z konferencji generalskiej z 5.6.1946 r.

„Wilno i Lwów”. Stanisław Mackiewicz postawił w niej pytania dotyczące zachowań Polaków wobec ewentualnego wybuchu wojny. Wśród ankietowanych 96 proc. przewidywało konflikt zbrojny między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, przy czym 45 proc. uważało, że wybuchnie on za rok lub dwa<sup>15</sup>. Na pytanie, czy Polacy powinni wziąć w nim udział i po czyjej stronie: 59 proc. opowiedziało się za Stanami Zjednoczonymi, nikt nie był za Związkiem Radzieckim, a 41 proc. za najlepsze rozwiązanie uznało neutralność.

Wyniki ankiety świadczą o tym, że podejmowane przez czynniki wojskowe przygotowania do ewentualnego konfliktu zbrojnego — czego przejawem jest publikowany dokument — mogły liczyć na akceptację dużej części polskiego środowiska emigracyjnego<sup>16</sup>.

Przygotowując tekst do druku, zachowano charakter oryginału, pochodzące od autora tytuły, śródtytuły i skrót, natomiast uwspółcześiono pisownię i poprawiono interpunkcję.

Andrzej Zaćmiński

\* \* \*

Minister Obrony Narodowej

TAJNE

### 1947 lipiec 30, Londyn — POLSKIE SIŁY ZBROJNE WOBEC MOŻLIWOŚCI WOJNY

#### Uwaga wstępna

W założeniu niniejszych rozważań jest ciągłość legalna istnienia władz naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej i jej sił zbrojnych, ciągłość walki o niepodległość i dążenie do wznowienia sojuszu Polski z Zachodem we wspólnej walce o wyzwolenie narodów, wydanych dziś na pastwę totalistycznej tyranii i imperializmu sowieckiego.

Przyjmuje się, że założenie powyższe jest poza dyskusją.

#### A. PERSPEKTYWA TRZECIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Obecna sytuacja światowa nacechowana jest:

a) jawnym, ostrym konfliktem między Sowietami a obu mocarstwami anglosaskimi, nieoficjalnie przechodzącym w wielu punktach w starcia zbrojne (Grecja, Chiny, Korea); rękę sowiecką łatwo rozpoznać w wydarzeniach w Birmie, Indochinach, Indonezji, w trudnościach indyjskich i egipskich;

b) faktycznym podziałem Europy i świata między dwa obozy, przy czym żadna ze stron nie jest skłonna pogodzić się ze stanem rzeczy obecnie wytworzonym;

c) zupełnym bankructwem polityki „appeasement” (Roosevelt, Byrnes) w stosunku do Sowietów;

d) niepowodzeniem polityki pokojowego odporu (czy w wydaniu Bevina, czy w wydaniu Marshalla), która dała w wyniku tylko wzmożoną agresywność i brutalność przeciwnika.

Ten stan rzeczy można określić jako potencjalny stan wojny.

Do wojny dotąd nie doszło z następujących powodów:

a) Sowiety, mimo przygniatającej przewagi wojsk lądowych i możliwości szybkiego opanowania reszty Europy, nie są gotowe do wojny (brak bomby atomowej, opóźniony, chociaż już silny rozwój lotnictwa dalekiego bombardowania, nicosć marynarki, potrzeba odbudowy systemu komunikacyjnego, potencjał przemysłowy znacznie poniżej amerykańskiego);

b) obie demokracje anglosaskie były dotąd w pełnej demobilizacji personalnej, materialnej i moralnej, przy czym można przypuścić, że Amerykanie dopiero teraz odzyskują techniczne zdolności do ponownej mobilizacji; co do W. Brytanii to rzecz wątpliwa;

<sup>15</sup> R. Habielski, *Niezlomni, Nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940—1981*, Warszawa 1991, s. 80 i 81.

<sup>16</sup> Na przykład w październiku 1950 r. gen. Anders w czasie wizyty w USA przedstawił szefom obrotu tego państwa propozycję utworzenia polskiego kontyngentu wojskowego (Free Polish Contingent) w Europie Zachodniej. Podobną ofertę generalny inspektor sił zbrojnych złożył dowództwu NATO w 1951 r. Wymienione inicjatywy miały aprobatę rządu RP na uchodźstwie.

c) demokracje mają odrazę do wojny, zwłaszcza zaczepnej. Stąd rzekoma ich niezdolność do wojny rewolucyjnej. Jednakże utarty ten pogląd klóci się z faktem, że dla W. Brytanii obie wojny z Niemcami, 1914 i 1939, były rewolucyjne; to samo Stany Zjednoczone w obu wojnach światowych rewolucyjnie angażowały się w Europie.

Niewątpliwą jednak głęboką pokojowość narodów anglosaskich potęguje (szczególnie w W. Brytanii) znużenie wojną, stan moralnego wyczerpania (w W. Brytanii także i materialnego osłabienia). Nadto W. Brytania ma rząd socjalistyczny, pacyfistyczny z najgłębszego przekonania i tradycji.

Prestiż Sowietów narzucony świadomości obu narodów w toku ubiegłej wojny przez własną propagandę jeszcze jest silny, zwłaszcza w W. Brytanii, a podziemna robota sowiecka draży spoiłość klasy robotniczej, zwłaszcza brytyjskiej.

Tym objawom redukującym możliwość wojny przeciwstawić należy:

- a) narastająca u obu narodów świadomość, że polityka ustępstw prowadzi do katastrofy;
- b) zanikanie wiary w trwałe pokój świata bez usunięcia zagrożenia podbojem sowieckim;
- c) osvajanie się z myślą o możliwości wojny (o czym rok temu myśleć nie chciano).

Ze strony amerykańskiej przygotowania wojenne z ostrzem wyraźnie zwróconym przeciw Rosji na razie mają jeszcze charakter obronny. Jednakże Ameryka rozporządza już najstraszliwszą bronią zaczepną, a zapowiada ewentualne użycie innych, nie mniej groźnych, a nie znanych. Amerykanie są świadomi, że czas pracuje à la longue na rzecz Sowietów. Toteż myśl wojny rewolucyjnej pojawia się w różnych wypowiedziach amerykańskich i zaczyna torować sobie drogę w opinii kół politycznych.

W tych warunkach możliwość wojny zależy od tego, jak daleko posunie się agresywność sowiecka w stosunku do Grecji, Turcji, Włoch, Chin itd. Nie należy bowiem sądzić, by Ameryka skłonna była do zachowania pokoju za wszelką cenę.

Jak dotąd, agresywność sowiecka raczej się wzmaga i nie można wykluczyć wybuchu wojny jeszcze w tym roku (w Ameryce liczą się nawet z możliwością wybuchu wojny we wrześniu). Należy się przy tym liczyć z odmienną zrazu postawą Ameryki, odmienną W. Brytanii.

Jest możliwe, że W. Brytania nie tylko do ostatka zachowa postawę pokojową, wciąż cechującą wystąpienia Bevina, ale że spróbuje zachować neutralność w pierwszej fazie wojny.

Na czoło wysuwa się Ameryka nie tylko ze względu na swój potencjał ludzki i materialny, lecz ze względu na zdolność jej do stanowczego i śmiałego działania i zajętej już groźną postawę w stosunku do Sowietów.

Wolno przypuszczać, że Londyn do ostatniej chwili będzie się obawiał rozmów o ewentualnej wojnie z Polakami i że karty polskiej nie ruszy, aż kiedy W. Brytania będzie w wojnę uwikłana. Natomiast są symptomy, że w Washingtonie myśli się o ewentualnej roli Polaków i innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej w ewentualnym konflikcie.

Udział Polski w ewentualnej trzeciej wojnie światowej należy przeto przewidywać niekoniecznie w związku z W. Brytanią, ale zwłaszcza w oparciu o Stany Zjednoczone i tam szukać zrozumienia naszej potencjalnej roli.

Wolno przypuszczać, że w obecnej sytuacji dogadzałoby to również Brytyjczykom jako możliwość przesunięcia się z ich barków ciężaru spraw emigracji polskiej i Sił Zbrojnych (analogia z Grecją).

## B. POTENCJALNA ROLA POLSKI

Ewentualna rola Polski w nadchodzącym konflikcie nie może być powtórzeniem jej tragicznej roli 1939—1945. Nie pozwala na to nie tylko straszliwe wykrwawienie się Polski w drugiej wojnie światowej i jej materialna ruina. Przez wtłoczenie Polski decyzjami powziętymi w Jałcie i Poczdamie do sowieckiej sfery wpływów i narzucenie jej rządów sowieckich agentów, Polska jest dzisiaj, wbrew woli narodu, satelitą Rosji i będzie zmuszona jej służyć w walce z Zachodem.

Każdy ruch zbrojny w Polsce przeciw Rosji oznaczałby dzisiaj zarazem wojnę domową. W porównaniu z walką podziemną przeciw Niemcom trudności byłyby wielokrotnie, ofiary niewspółmiernie cięższe.

Czynna rola Kraju wystąpić może tylko w związku z wkroczeniem wojsk amerykańskich czy brytyjskich, przy czym wolno przypuszczać, że wojsko Żymierskiego masowo przechodzić będzie na ich stronę, a „reżim” warszawski z „bezpieką” rozsypane się w mgnieniu oka. Główna

wtedy trudność, zarówno z punktu widzenia toczącej się wojny, jak i przyszłości Kraju, polegać będzie na opanowaniu chaosu, który się wytworzy, i stworzeniu zrębu nowej organizacji wojskowej, bezpieczeństwa i administracyjnej. Zagadnienie to wydaje się nierozwiązalne bez wczesnego przewidywania ze strony amerykańskiej z naszym udziałem i z uwzględnieniem potencjału, jakim Polska jeszcze dysponować może na obczyźnie.

Co do strony wojskowej, zrąb nowej organizacji nie może się wyłonić ze starszyny wojska Żymierskiego. Musi on przyjść z zewnątrz i to jest z punktu widzenia interesów Polski i Europy najdonioślejsza rola, jaką mają do odegrania resztki Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. Przygotowanie kadr nowej służby bezpieczeństwa i policji, wyszkolonych w duchu Zachodu, a zorientowanych w krajowych warunkach i oczekujących je zadaniach, musi być podjęte wspólnym wysiłkiem czynników cywilnych i wojskowych. Ludzie odpowiedni do tego znajdują się w PKPR, w formacjach wartowniczych, wśród rozproszonych żołnierzy.

Zagadnienie utworzenia przez Rząd na emigracji zawiązku organów państwowych, który by łącznie z niepodległościowymi elementami w Kraju mógł opanować sytuację po jego oswojeniu, przekracza ramy tych rozważań. Doniosłość jego nie tylko dla Polski, ale dla mocarstw zachodnich, wydaje się oczywista. Nie mogą one dopuścić, by między Niemcami a Rosją wytworzyły się dzikie pola. Ale zapobiec temu może jedynie błyskawiczna organizacja Polski.

Nie kończy się na tym ewentualna rola elementu polskiego na Zachodzie. Te dziesiątki tysięcy inteligencji polskiej, dzisiaj stanowiącej problem i ciężar, w wypadku konfliktu staną się elementem cennym przez samą znajomość krajów, stosunków, języków Europy Środkowej, Wschodniej, często i Środkowego Wschodu, użyteczniejszym jeszcze dla Amerykanów, dopiero wchodzących swym działaniem w te kraje, aniżeli dla zakorzenionych tam od dawna Brytyjczyków. Tyczy się to w szczególności polskiej inteligencji wojskowej, masy oficerów i szeregowych z wykształceniem średnim i wyższym, dziś traktowanego jako balast przez obcych i niekiedy przez swoich.

Element polski może oddać mocarstwom zachodnim nieocenione usługi przy opanowywaniu krajów wyzwolonych spod władania sowieckiego i konsolidacji tych obszarów.

Po powaleniu Niemiec w 1945 r. okupację amerykańskie w Europie korzystały na dużą skalę z pomocy elementu żydowskiego. Wątpliwe, czy w wypadku konfliktu z Sowietami element ten jeszcze będzie dla Amerykanów do użycia; w każdym razie roi się on od agentów sowieckich i sympatyków Sowietów. Należałoby zawczasu zwrócić uwagę na możliwości, które reprezentuje emigracja polska z jej zasobami ludzi.



Zdj. 1. Gen. Marian Kukiel

### C. ROLA SIŁ ZBROJNYCH NA OBCZYŹNIE

Podobnie jak w drugiej wojnie światowej, zadanie Polskich Sił Zbrojnych będzie podwójne:

- a) reprezentowanie Polski w szeregach narodów walczących w imię wolności i podtrzymywanie i utrwalenie braterstwa broni między Polską a narodami Zachodu;
- b) wytworzenie nowych sił zbrojnych oswojonej Rzeczypospolitej.

Pierwsze zadanie, politycznie niezmiernie doniosłe, wymaga udziału naszych sił zbrojnych w wojnie nie symbolicznego, ale realnego, budzącego szacunek i wytwarzającego przez doświadczenie wojenne rzeczywiste wartości. Należy odrzucić pogląd, by w nowym konflikcie można było obchodzić się bez poświęcenia kropli polskiej krwi. Co innego unikanie powstania [w] Kraju ze straszliwymi ofiarami, jakie by pociągnęło. Co innego zaś ew. straty sił zbrojnych na obczyźnie. W ubiegłej wojnie były one małe w stosunku do osiągniętych sukcesów i ich rozgłosu.

Co do marynarki, kwestia ilości jednostek jest raczej drugorzędna. Idzie o to, by polska bandera znów wystąpiła.

Co do sił powietrznych, parę dywizjonów myśliwskich i 1—2 bombowe wystarczą, by lotnictwo polskie przypomniało się światu i zdobywało nową zaprawę na nowym sprzęcie.

Co do wojska, wielką jednostką występującą na tyle samodzielnie, że jego działania nie tracą się w komunikatach i sprawozdaniach, jest dopiero korpus. Należałoby dążyć usilnie do tego, by wystąpić korpusem. Byłoby do rozważenia, czy tworzyć korpus pancerny, czy raczej, ze względu na perspektywy rozwojowe, mieszany, z dywizji pancernej i dywizji piechoty. W każdym razie musi on posiadać od razu wojska i służby korpusne własne, zapewniające mu maximum samodzielności. Gdyby zawiodły zasoby ludzkie, o których dalej mowa, należałoby przyjąć jako minimum formacji walczących wojska jedną dywizję pancerną z zawiązkami kadrowymi korpusu.

Wreszcie i w każdym wypadku wzgląd na ew. działania przy oswojeniu Kraju każe jak najsilniej rozwinąć jednostki spadochronowe.

Wszystkie trzy rodzaje sił zbrojnych winny mieć służby i zakłady tak rozbudowane, by móc się usamodzielnic z chwilą powrotu do kraju. Niedostatek tej podbudowy w porównaniu z rozbudową sił walczących był organiczną wadą naszych sił zbrojnych czasu drugiej wojny światowej.

Centra wyszkolenia, formujące specjalistów dla wszystkich broni i służb, muszą być tak rozbudowane, by można je było przerzucić do kraju i błyskawicznie tam rozwinąć masowe szkolenie na uwielokrotnioną skalę.

Do rozważenia jest kwestia stworzenia zawczasu zespołów kadrowych dla dalszych wielkich jednostek na moment powrotu.

## D. REMOBILIZACJA I ODTWORZENIE SIŁ ZBROJNYCH

### I. Zasoby ludzkie

Jesteśmy w pełni demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. Z blisko ćwierci miliona ludzi połowa wróciła względnie wraca już to do Polski, już to do innych krajów, gdzie zamieszkiwali przed wojną, a liczba ich zapewne wzrośnie jeszcze. Spośród pozostałych — w tej chwili jeszcze około 120 000 — znaczna część już przeszła do cywilnego życia i pracy, a tempo zatrudnienia wzrasta z każdym tygodniem; można też przypuszczać, że w ciągu roku zostaną niezatrudnieni tylko starzy, chorzy oraz przeważna część inteligencji (oficerów i nieoficerów), o ile nędra i presja rządowych czynników brytyjskich nie zmusi ich do pracy fizycznej jako niewykwalifikowanych robotników. Na Kontynencie nasze obozy we Francji likwidują się szybko przez zatrudnianie żołnierzy na miejscu. W Niemczech w obu okupacjach nasi b. jeńcy i młodzież spośród wysiedleńców i uchodźców tworzą dziś w liczbie 50 000 zorganizowaną masę formacji wartowniczych i pracowniczych; z wojskowych poza tymi formacjami pozostaje kilka tysięcy ludzi, znowu przeważnie starszych, głównie oficerów. Zagadnienie przeto likwidacji Polskich Sił Zbrojnych, a także byłych jeńców wydaje się bliższe rozwiązaniu, choć pozostanie problem nieomal nierozwiązalny godziwego rozmieszczenia i zatrudnienia kilkunastu tysięcy inteligencji, głównie oficerów.

Jako element w pierwszym rządzie podlegający remobilizacji wchodziłoby w rachubę:

1. Z Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie — a) żołnierze pozostający w ewidencji PKPR i LKPR (po ukończeniu zaciągu męczyzn przypuszczalnie 90 000—95 000); b) żołnierze demobilizowani do krajów Europy Zachodniej i za Ocean (przypuszczalnie 20 000). Z tych dwóch źródeł realniejsze jest pierwsze, gdy idzie zarówno o mobilizację moralną, jak o ewidencję i egzekutywę. Drugie jest dodatkowym i każdy zeń dopływ należy uważać za nieprzewidywany.

2. Z b. jeńców, wysiedleńców, uchodźców — a) żołnierze w kompaniach wartowniczych i pracowniczych (50 000); b) inni b. jeńcy (5000); c) młodzież uchodźcza poza formacjami i obozami (w tym kilka tysięcy w szkołach wyższych). Tylko pierwsze źródło jest realne. Z drugiego niewiele będzie zdolnych do służby. Trzecie jest wielkością niewymierną, należy je traktować jako dodatkowe.

Przyjmując 150 000 ludzi jako domniemany, teoretycznie dostępny zasób, musimy się jednak liczyć z tym, że znaczna ich część, wchłonięta przez warsztaty pracy — kopalnie, fabryki, rolę, nie będzie rozporządzalna w praktyce; tym bardziej to, co będzie wchłonięte przez brytyjskie czy inne siły zbrojne. Wszelki też odpływ z W. Brytanii na kontynent lub do krajów zamorskich redukuje rozporządzalność, o ile jej nie przekreśla. Rozporządzalność wszystkimi zależy

zresztą w dużej mierze od ich stanu moralnego i gotowości do nowej służby i ofiar. Co więcej, stan fizyczny i wiek redukują ten zasób z każdym rokiem.

W tych warunkach nie należy obecnie liczyć (rok 1947/1948) na remobilizację więcej jak 50 proc. istniejącego zasobu ludzkiego, zatem przy 150 000 nie więcej jak 75 000.

Z liczby powyższej przypadałoby: na wojsko 70 000, na marynarkę — 500, na lotnictwo — 4500, razem 75 000.

W 70 000 żołnierzy wojska [tak w tekście] przyjąć można 15 000 oficerów i podchorążych, 55 000 szeregowych, co uwydatnia jego zdolność rozwojową, a zarazem anormalność jego składu osobowego. Liczby powyższe pozwalają na realizację minimalnego planu naszkicowanego wyżej w części C.

Natomiast na wypadek ogarnięcia działaniem wojennym i zniszczeniami lub odcięcia formacji wartowniczych na kontynencie pozostawałoby jedno tylko pewne źródło — żołnierze PKPR i LKPR; zamiast 57 000 można by liczyć tylko na 50 000, formacja korpusu byłaby niemożliwa; może stać by nas było tylko na jedną dywizję pancerną, formację spadochronową, zawiązki kadrowe dalszych formacji.

Analiza powyższych liczb będzie dana osobno.

## II. Zagadnienie remobilizacji

### 1. Przygotowanie moralne

Pod względem prawnym z naszego (nie z brytyjskiego) punktu widzenia nasi żołnierze, już to formalnie zdemobilizowani z Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, już to figurujący w stanie czynnym czy rezerwie PKPR, czy LKPR, są bezterminowo urlopowani i mogą być odwołani już to imiennymi wezwaniami, już to przez odpowiednie obwieszczenia. Należy przypuszczać, że pierwszą z tych ewentualności, trudniejszą, ale mogącą dać wyniki znacznie lepsze ilościowo i jakościowo, przewidziano i przygotowano z naszej strony.

W drugiej ewentualności obwieszczenia, będące raczej „uniwersalami na pospolitą obronę” aniżeli normalnymi rozkazami mobilizacyjnymi, musiałyby być, prawnie — jak przy zaciągu ochotniczym, poparte całą kampanią propagandową, przy udziale kół pułkowych, związków kombatanckich, a przede wszystkim tych dawnych dowódców, dla których żołnierz jeszcze zachował przywiązanie i zaufanie.

Należy liczyć się z możliwością, że mobilizacja nasza w pierwszej fazie będzie ochotnicza w tym sensie, że rozkazy mobilizacyjne nie będą poparte żadną siłą wykonawczą, a spełnienie powinności przez stawianie się do szeregów będzie wynikiem własnej decyzji żołnierza, działającego z wolnej woli albo pod wpływem moralnego przymusu.

Tak było zresztą w dużej mierze w toku ostatniej wojny. Żołnierz z własnej woli szedł z Polski, Węgier, Rumunii do Francji, ryzykując nieraz wolnością, czasem życiem; tak samo dążył później z Francji czy Afryki, czy Szwecji do W. Brytanii; tak samo ścigał się do wojska ze wszystkich zapadłych kątów imperium sowieckiego; na ochotnika szła do wojska młodzież z Francji i Belgii, jeńcy polscy z armii niemieckiej, żołnierze polscy z niemieckiej niewoli.

Co prawda mobilizacja nasza 1940 r. we Francji dokonywała się w ramach francuskiej i na tych samych zasadach, a także w W. Brytanii mogliśmy przeprowadzić pobór i mobilizację naszych obywateli. Jednakże czynnik moralny górował w całej naszej mobilizacji w ciągu sześciolecia wojny nad czynnikiem formalnego przymusu, co dawało w wyniku zjawisko, rzadko spotykane w dziejach, ćwierćmilionowej siły zbrojnej, jak monolit zwartej moralnie i przenikniętej jedną wolą.

Lata 1945—1947 poczyniły wyłomy, nie tylko redukując liczbę żołnierzy, rozrywając ich więzy organizacyjne, rozpraszając ich, lecz także wykruszając od góry i od dołu wolę dalszej walki, dalszych wysiłków i poświęceń.

W tej chwili, gdy zarysowuje się poważnie możliwość katastrofy wojennej, w której rozstrzygnie się raz jeszcze sprawa naszej niepodległości, ogół naszych żołnierzy wszystkich stopni pochłonięty jest troską, jak przeżyć następujące lata pokoju na obczyźnie. Sprawa rozmieszczenia i zatrudnienia czy choćby przeżycia góruje nad wszystkim innym, jesteśmy w pełni demobilizacji faktycznej i moralnej. Na ten kierunek przedstawia się również propaganda i prasa wojskowa.

Co więcej, w publicystyce polskiej w W. Brytanii przeważa pogląd, że nasze wysiłki i ofiary minionej wojny nie tylko nie dały doraźnego wyniku, ale w samym założeniu były błędem i że mądre byłoby zarówno w Kraju, jak i na obczyźnie uchylenie się od walki i ofiar. Poglądy te przyjmują się łatwo na gruncie przygotowywanym klęskami politycznymi, zawodem w stosunku do aliantów, zwątpieniem i troskami o byt własny. Szerzeniu się tych tendencji nikt prawie się nie przeciwstawia.

Pewne elementy polityczne, dotąd niepodległościowe, wyraźnie przesuwają się na politykę pasywizmu i neutralności. Nigdy nie była emigracja polska w tym stopniu rozbrojona moralnie, a żołnierze sił zbrojnych tak moralnie niezdatni do wojny.

Warunkiem powodzenia ewentualnej remobilizacji Sił Zbrojnych jest dzisiaj:

- a) przedstawienie polskiej opinii publicznej;
- b) przygotowanie aparatu kierowniczego i dowódczego do zarysowujących się nowych zadań;
- c) systematyczne oswajanie żołnierzy z możliwością ponownego powołania.

## 2. Umowy z obcymi rządami

Mobilizacja musi być poprzedzona porozumieniem, choćby na razie nieoficjalnym i tajnym, przynajmniej z tym państwem, na którego obszarze i pod którego opieką dokonywałoby się odtworzenie naszej organizacji wojskowej i sił zbrojnych, względnie z tymi państwami, które łącznie miałyby udzielić przytułku i poparcia. Wchodzą tu w grę Stany Zjednoczone i W. Brytania. W następnej kolejności dążyć będzie trzeba do porozumienia z państwami, z których terytoriów czerpać musimy żywą siłę polską, jak Francja, Belgia, Holandia, Kanada itd.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych wystąpi niewątpliwie do Rządu o przeprowadzenie potrzebnych sondaży i ustali ich kolejność i zakres.

Co do umów wojskowych, mamy precedensy z ubiegłej wojny. Wszystkie miały wspólną cechę: Polskie Siły Zbrojne występowały w nich jako należące do suwerennego państwa polskiego i podległe jego legalnym władzom naczelnym. W związku z tym miały one pewne eksterytorialne prawa (jurysdykcja etc.). Przy tych zasadach należałoby obstawać na przyszłość.

Najkorzystniejsze pod względem wydajności w zasilaniu naszych szeregów było porozumienie z Francją 1939 r. obejmujące ogół obywateli polskich we Francji postanowieniami francuskiej mobilizacji powszechnej, co zapewniało pewną egzekutywę, na odwrót jednak wyłączało całe kategorie pracowników i szereg robotników na rzecz kopalni, przemysłu i rolnictwa.

Umowa nasza z W. Brytanią 1940 r. mniej dawała rękojmi egzekutywy, natomiast więcej dawała nam wolnej ręki co do zaciągu i poboru naszych współobywateli i wcielania do szeregów naszych żołnierzy, gdy znajdą się w zasięgu wojsk sprzymierzonych.

Należałoby dążyć do wyraźniejszego niż w tamtych umowach sprecyzowania, że wszyscy byli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych, będący na terytoriach państw sprzymierzonych lub przez nie okupowanych, są w dyspozycji Rządu Polskiego i że ma on nieograniczone prawo mobilizacji obywateli polskich do szeregów i do wojennych służb pomocniczych.

O ile by zaszła konieczność przyjęcia pewnych limitów liczbowych, należałoby tym mocniej sobie zastrzec prawo doboru ludzi. Należałoby się bronić przeciw ewentualnym sugestiom opcji pomiędzy służbą w polskich siłach zbrojnych a obcą, wojskową (wzgl. w formacjach pracy) czy też pracą w przemyśle i na roli. Trzeba trzymać się zasady, że obywatel polski jest w dyspozycji legalnego Rządu Polskiego. Można natomiast nie tylko przewidzieć niezbędne reklamacje, lecz także oddawanie polskich oficerów i szeregowych do dyspozycji sił zbrojnych sprzymierzonych na podstawie specjalnych porozumień, do określonych celów, wykorzystanie naszych specjalistów (oficerów dypl., geografów, inżynierów) oraz wykorzystanie nadliczbowych oficerów polskich do funkcji administracyjnych, etapowych, jako oficerów łącznikowych, tłumaczy etc.

Gruntownej rozważki wymagałyby nasze propozycje co do postępowania z żołnierzami wojska Żymierskiego (przechodzącymi na stronę sprzymierzonych, dezertierami, jeńcami). Zasada musi być decyzja legalnych władz polskich o ich losie, uzależniona od indywidualnych wypadków, oparta na ścisłej selekcji i skrupulatnej pracy polskiego kontrwywiadu.

W wyniku można przewidywać, że wielu znajdzie się w naszych szeregach, że wielu mniej pewnych wypadnie skierować do polskich jednostek pracy, wielu podejrzanym internować, niektórych uwięzić i sądzić.



Sprawa przebywających na Zachodzie obywateli polskich (m.in. niektórych b. żołnierzy), którzy przeszli na stronę władz warszawskich, a nie nawrócili uczciwie i w porę [tak w tekście], będzie wymagać stałego współdziałania polskiego wywiadu obronnego z amerykańskim, brytyjskim ew. francuskim etc. Trzeba wyzyskać okazję do nawiązania nici współpracy.

Dziedzina wywiadu zaczepnego już obecnie wzbudza zainteresowanie Anglosasów współdziałaniem polskim. Należy współpracę w tej dziedzinie postawić należycie jako współpracę sztabów.

Pod względem materialnym umowa powinna traktować sprzęt, oporządzenie i żywyżenie jako pomoc in natura na zasadzie Lend Lease lub raczej bezzwrotnego świadczenia; kredyt na płace i inne wydatki jako pożyczkę analogicznie do udzielonej przez Wielką Brytanię w ubiegłej wojnie.

### 3. Kadry i rezerwy oficerskie

Jest do przewidzenia, że przy odtwarzaniu wojska formowane wielkie jednostki ze służbami i centrami wyszkolenia zaabsorbują zaledwie część elementu oficerskiego, jaki pozostaje obecnie na obczyźnie, przypuszczalnie około 1/3, przy czym bez funkcji pozostanie na wszystkich szczeblach, specjalnie zaś na wyższych, wielu pełnowartościowych oficerów, a dobór użytych — przy równych nieraz kwalifikacjach paru ludzi na jedno stanowisko — nigdy nie będzie uznany za sprawiedliwy, co z kolei odbijać się będzie na nastrojach korpusu oficerskiego.

Przyszłość naszych sił zbrojnych po oswobodzeniu Kraju wymaga jednak, by z zawiązkiem ich, utworzonym na obczyźnie, przyszedł cały zastęp ludzi w pełni przygotowanych do funkcji dowódczych, kierowniczych, instruktorskich w reorganizowanych w Kraju Siłach Zbrojnych.

Należy zatem przewidzieć z góry w naszym wojsku na obczyźnie obsadę co najmniej zdwojoną lub kadry zapasowe co najmniej równe kadrom wystawionych jednostek, identycznie szkolone i stażami przygotowane do swych przyszłych funkcji. Stanowiąc to będzie obciążenie materialne. Nie należy cofać się jednak przed wyjściem jedynie słusznym: raczej redukcja stawek plac oficerskich, choćby do połowy, aniżeli wyzbycie się rezerwy oficerów na moment powrotu do Kraju.

Mniej zdatnych ze względu na wiek czy zdrowie wypadnie znowu, o ile nie będą użytecznie zatrudnieni w życiu cywilnym, traktować jako rezerwę personalną o zmniejszonych poborach, ale z dążeniem do rzeczywistego, praktycznego zatrudnienia **wszystkich** w służbie etapowej, w zarządzie wojskowym, we wszystkich czynnościach pomocniczych u nas czy u Aliantów.

Nie zatrudnieni mogą być tylko ludzie niezdolni do służby (kateg. E), podeszli wiekiem (tj. powyżej lat 60) oraz zdyskwalifikowani. Pamiętać przy tym należy, że od kryterium wieku, a nawet zdrowia ważniejsze jest w czasie wojny kryterium doraźnej przydatności. Względy na strukturę korpusu oficerskiego itp. nie grają żadnej roli w zmobilizowanej armii. Operowanie nimi to przenoszenie kryteriów pokojowych na sytuację wojenną, kryteriów papierowych i nieistotnych. By raz z tym skończyć, należałoby w ślad za Brytyjczykami ustawowo wprowadzić odróżnienie stopni stałych i stopni czasu wojny, funkcyjnych czy tymczasowych, co ułatwiłoby niezmiernie należyte wykorzystanie elementu oficerskiego.

## WNIOSKI

1. Sytuacja dojrzeła do podjęcia sondażu co do przyszłej roli naszej w wojnie i co do odtworzenia naszych Sił Zbrojnych.

2. W ew. wojnie muszą one reprezentować Polskę jako rzeczywiste siły walczące, a zarazem w stosowności kadry wojskowe, bezpieczeństwa i administracyjne celem opanowania sytuacji w kraju w momencie oswobodzenia. Leży to w interesie nie tylko Polski, ale i Zachodu.

3. Wkład Polski w wojnę może być szczególnie cenny dla Aliantów przez tę znajomość krajów, stosunków, języków, którą wnoszą Polacy. Wartości te należy uwydatnić i wykorzystać.

4. Nasze zasoby ludzkie na obczyźnie pozwalają na wypełnienie powyższych zadań pod warunkiem wczesnego przygotowania i najdalej idącego wykorzystania. Praca w tym kierunku należy do Sztabu Głównego i jest niewątpliwie w toku.

5. Poważną przeszkodą jest obecny stan moralny emigracji i demobilizujących się sił zbrojnych. Odmiana wymaga dużego wysiłku ze strony czynników wojskowych i politycznych, który podjąć trzeba niezwłocznie.

6. Należałoby już dzisiaj ustalić zasady ew. umów wojskowych, tak by wszystkie sondáže i rozmowy były skierowane we właściwych kierunkach.

7. Plan mobilizacji i organizacji Sił Zbrojnych na obczyźnie należy do Generalnego Inspektora i Sztabu Głównego. Linie wytyczne byłyby przedyskutowane w Komitecie Obrony Państwa.

## SUMMARY

### **The Polish Armed Forces and the possibility of a war. Gen. Kukiel's letter of 1947**

After cessation of hostilities in May 1945 and revocation to recognize the Polish emigré government, Polish politicians in exile, who did not accept the imposed communist system in Poland, considered the possibility of an armed conflict as the only chance for regaining independence. Gen. Marian Kukiel, then (July 1947) acting defence minister participated in the discussion on that problem. The author clearly sees Britain's diminishing role in the world arena and the dependence of the Polish case on the U.S. attitude dominating over the western world. He is convinced that the impoverished country cannot play any role in such a war so the restoration of the Polish Armed Forces will be of vital importance. In the further part of the letter Gen. Kukiel describes technical conditions and possibilities to foster mobilization for the Polish army.